

Protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją
Historyczną w Krakowie dnia 22.2.1947 r.

Odbierająca zeznanie: Mgr Maria Holender

Zeznająca : Lermer Anna urodz. dnia 10.1.1913 w Krakowie

Zamieszkała przed wojną Kraków, B. Joselewicza 20., obecnie Kraków
Smoleńsk 22.m.7.

=====

W sprawie Luizy Helery Elisabeth Danz, aufseherki
oboza Kraków - Płaszów.

Z początkiem 1944 roku została przydzielona do naszego
oboza Aufseherka z Płaszowa Luiza Danz. Obóz nasz znajdował się
w Krakowie na Zabłociu przy fabryce D. E. F. (Deutsche Email Fabrik
i tam w liczbie ok. 1100 osób, mężczyzn i kobiet, byliśmy sko-
szarowani. Lagerführerem wówczas był Hujar. Tak się złożyło,
że równocześnie z jej przyjściem otrzymałyśmy pasiaki. Pasiaki
były olbrzymie, z długimi rekawami i było uciążliwe w nich
pracować na hali gdzie temperatura dochodziła do 700 stopni C.
Za nim je jeszcze ubrałyśmy, przysłała do naszych baraków Luiza
Danz na inspekcję. Trafiała na moment gdyśmy te pasiaki właśnie
skracaly. Wytłumaczyłyśmy jej, że musimy te pasiaki przerobić
bo trudno nam będzie w nich pracować. Zgodziła się na to i
przyznała nam racje. W kilka dni potem wpadła wcześniej rano do
naszych baraków z drugą Aufseherką z Geretelager (również obóz
na Zabłociu) i z krzykiem kxx zaczęła nas wszystkie wypędzać
przez barak. Kazała nam natychmiast ubrać pasiaki bijąc rajt-
pejczą w prawo i w lewo i krzycząc z wściekłością jakim prawem
samowolnie przerobiłyśmy pasiaki. Wybiegłyśmy z baraków nie zda-
żywszy kompletnie się ubrać, tak, że niektóre były w samych
pasiakach bez bielizny, niektóre w pantoflach. Na polu kazała
się nam ustawić płatkami, a sama z drugą Aufseherką, nazwiska

nie znam, weszły do baraków i przeprowadziły rewizje. Rewizja polegała na tym, że zabrała nam wszystkie znajdujące się w baraku rzeczy, bielizne, buty, torby z całą zawartością słowem wszystko. Na dworze trzymała nas nieubrane w chłodny dzień od 7-mej rano do 12-tej w południe. Do pracy w tym dniu nie poszliśmy. Po rewizji wyszła do nas i osobiście przeglądała czy któraś z nas nie nosi dwóch par bielizny i znowu biła nas ręką po twarzy. Przez cały czas pobytu u nas sekowała nas w okropny sposób. Nie pozwalała donosić nam żywności przez Polaków, kontrolowała nas przy wejściu do obozu czy czegoś nie przynosimy i oczywiście gdy coś znalazła biła nielitościwie. Mimo, że w zakresie czynności Aufseherki nie leżała kontrola więźniów we fabryce, nie stosowała się do tego. Często przebywała nawet w fabryce, obserwowała czy kontaktujemy się z Polakami, którzy razem z nami przy jednych warsztatach pracowali. Pewnego razu dwie moje koleżanki: Fryda Kiewetz i Rutka Steinhart wyprały sobie pasiaki i powiesiły na hali w suszarni, by szybko im wyschły. Luiza Danz zauważyła to, zanotowała numery ich pasiaków, udała się na OD i po chwili zawezwano je na OD. Tam biła je w okropny sposób, waliła pięścią po twarzy, okładała w okropny sposób rajtpejczą. Biła je za to, że nie oddały pasiaków do pralni. Istniała wprawdzie pralnia, ale pranie i suseżenie tych pasiaków trwało bardzo długo i nie mogłyśmy na nie czekać, bo każda miała tylko jeden pasiak, a cywilnych sukien (które nam zresztą wszystkie zabrała) nie wolno było nosić.

Pracowałyśmy na 3 szychty. Raz wracałam o 3-ciej po pracy do baraku. Cała szychta zbierała się razem i odprowadzana przez Capa wracałyśmy do obozu. Zbiórka trwała zwykle dziesięć do piętnastu minut, aż wszyscy byli gotowi. Miałam wtedy przy sobie gamuszek z ugotowanymi ziemniakami, które chciałam zabrać ze sobą do baraku. Wtem dowiedziałam się, że Luiza Danz przeprowadza rewizje. Zatrzymałam się więc z jeszcze jedną koleżanką

= 3 =

67 63
PP

na hali , bo nie chciałam narazić się by Aufseherka zabrała mi ziemniaki i w dodatku mnie zbiła. Po kilku minutach wyszliśmy z hali. Na podwórzu spotkałyśmy jednak Luize Danz , która nie rewidując nas , nie pytając o nic uderzyła nas kilka razy po twarzy tak mocno , że przez dłuższy czas miałyśmy odbite ślady jej palców.

Po likwidacji naszego obozu na Zabłociu i przeniesieniu nas do Płaszowa zetknęłam się z nią tam jeszcze kilka razy. Pełniła tam gorliwie służbę Aufseherki rewidując nas stale przy wyjściu do pracy i bijąc na apelach.

Za zgodności

WOJEWÓDZKA WYDOWSKA
KOMISJA HISTORYCZNA
Kraków Długo 35 ul. 100 50

former Anna mp.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji